

## VADEMECUM FILOZOFA\*

Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego wydał przeznaczoną dla studentów książkę pt. *Jak studiować filozofię*. Autorem jest profesor Instytutu — Jacek Juliusz Jadacki. Na okładce umieszczono fotografię kamiennych schodów: pierwsze stopnie są jako tako widoczne, im wyżej jednak, tym mgliściej — a przede wszystkim nie wiadomo, dokąd owe schody prowadzą, na ich końcu bowiem widać tylko kilka dość wesołych zielonych i żółtych plam, lecz można też odnieść wrażenie, że kryją one czającą się na szczycie pustkę... To jedynie niestosowne być może żarty weterana akademickiej filozofii. Tymczasem poradnik J.J. Jadackiego przeznaczony jest dla adeptów filozofii — t y c h , k t ó r z y w s t ę p u j ą n a p i e r w s z y s t o p i e ń — i dla nich będzie niewątpliwie przydatny.

Autor w kilku rozdziałach informuje o wykładowcach i rodzajach zajęć, radzi, jak szukać informacji, jak przygotować się do egzaminów, jak uczestniczyć w dyskusjach naukowych, jak pisać pracę magisterską, jak kształtować swoje otoczenie i swoją osobowość, aby osiągnąć najlepsze wyniki na studiach.

W autorski tekst wplecione są głosy koryfeusza polskiej filozofii. Najpierw mamy fragment z wydanej w roku 1933 pracy Kazimierza Twardowskiego *O dostojeństwie Uniwersytetu*. Twardowski w podniosłych słowach przedstawia tu ideę Uniwersytetu jako wspólnoty uczonych i studentów, trudniących się zdobywaniem obiektywnej prawdy — i wskazuje na pewne niebezpieczeństwa, które tej idei zagrażają. „Jakże odbiega to od dzisiejszej rzeczywistości!” — wykrzykną być może studenci naszych placówek akademickich. Dobrze byłoby jednak, aby zapamiętali takie choćby słowa, nawet jeśli będą je uważali za wyraz niemożliwego już dziś idealizmu:

Być powołanym do pracy w tej świątyni wiedzy jest wielkim szczęściem. Znikąd bowiem nie splywa na człowieka trwalsze i czystsze zadowolenie, jak z bezinteresownego szukania prawdy naukowej. A najważniejsze z tego źródła zadowolenie czerpie chyba ten, kto, prawdy tej szukając, zarówno zastanawia się nad nią samą, jak też nad najdoskonalszymi sposobami jej zdobywania. Jest to zadanie filozofii i dlatego filozofia zajmuje wśród nauk miejsce centralne (s. 19-20).

Inny wielki polski filozof, Jan Łukasiewicz, zostaje przypomniany dla swej tezy (wyrażonej w artykule *O twórczości w nauce*), że ściśle rzecz biorąc, celem nauki nie jest prawda, że praca uczonego nie polega jedynie na odtwarzaniu faktów.

Celem nauki jest budowa syntez zaspokajających ogólnoludzkie potrzeby intelektualne — pisze Łukasiewicz. W skład tych syntez wchodzi sądy prawdziwe o faktach; one głównie w z b u d z a j ą potrzeby intelektualne. To są elementy r e k o n s t r u k c y j n e. Ale do syntez należą i sądy twórcze; one z a s p o k a j a j ą potrzeby intelektualne. To są elementy k o n s t r u k c y j n e. Elementy jedne i drugie jednoczą się w całości dzięki logicznym stosunkom w y n i k a n i a. Stosunki te syntezom sądów nadają charakter n a u k o w y (s. 53).

Oprócz Twardowskiego i Łukasiewicza w książce przywołane są dłuższe wypowiedzi Tadeusza Czeżowskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Kazimierza Ajdukiewicza, Władysława Tatarkiewicza, Romana Ingardena, Jerzego Pelca, Izydory Dąmbskiej, Marii Ossowskiej, Witolda Marciszewskiego. Zamysł autora jest jasny:

---

\* J.J. Jadacki *Jak studiować filozofię*. Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1994, ss. 125.

chce on przypomnieć filozoficznych mistrzów, w nadziei, że ich autorytet przekona studentów filozofii do odpowiedzialnego traktowania wybranej przez nich dziedziny studiów. Słuszna to myśl, gdyż kształcenie prawdziwie uniwersyteckie, zwłaszcza na fakultetach humanistycznych, ciągle jeszcze oparte jest na zasadzie autorytetu: początkujący naśladowają mistrza i starają się mu dorównać.

To ważne zadanie — przypomnieć etos uniwersytetu i rolę filozofii w edukacji uniwersyteckiej — jednak nie mniej ważne są owe praktyczne wskazówki, jak w dostojnym gmachu Filozofii ma się poruszać ktoś, kto pierwszy raz przekracza jego progi. Autor — za Tadeuszem Czeżowskim — uprzedza, że oprócz profesorów-uczonych, filozoficznych mistrzów, są jeszcze (również bardzo potrzebni) profesorowie-nauczyciele i profesorowie-działacze. Wyjaśnia, kim jest adiunkt i asystent, pokazuje różnicę między wykładem i ćwiczeniami, tłumaczy, co to jest konwersatorium i lektorat, seminarium i proseminarium. Dobrze byłoby, aby student, przyzwyczajony do metod edukacyjnych stosowanych w szkole, zdawał sobie sprawę, iż — o czym można przeczytać w przytoczonym w książce fragmencie z Tadeusza Kotarbińskiego — każdy profesor po swoim wykładzie na przykład historię filozofii (a zapoznawanie się z historycznym dorobkiem filozofii jest ciągle podstawową formą studiowania tej dyscypliny) i że każdy z tych sposobów ma swoje wady i zalety. W kilku rozdziałach mowa jest wreszcie o tym, jak najlepiej i najefektywniej korzystać z przekazywanej na uniwersyteckich zajęciach wiedzy. Niektóre rady są oczywiste; wprawdzie i o oczywistościach należy przypominać, ale trzeba też pamiętać, że skoro tak często nie bierze się ich pod uwagę, to nie dlatego, że się o nich nie pamięta, lecz dlatego, że działają tu takie czy inne czynniki silniejsze niż argumenty rozumowe, a więc ciągle nawet przypomnienie nic nie daje. Na przykład: każdy wie, że można by uniknąć przemęczenia, „prowadząc tryb życia zalecany i praktykowany przez Władysława Tatarkiewicza: 8 + 8 + 8, tj. 8 godzin pracy, 8 godzin odpoczynku i 8 godzin snu” (s. 83) — skoro nie stosujemy się do tej rady, to nie z niewiedzy przecież. Ważniejsze więc — bo bardziej przydatne — wydają się te rady i wskazówki, które dotyczą sposobu pisania sprawozdań z lektur (ci, którzy mają do czynienia z takimi studenckimi wypracowaniami, wiedzą, jak trudna to sztuka), robienia notatek z wykładów, czytania filozoficznych tekstów, utrwalania wiedzy (ileż razy słyszałem na egzaminie: „Ja to wszystko wiedziałem, jeszcze przed wejściem recytowałem bez zająknięcia, ale teraz mam pustkę w głowie”), zdawania egzaminów, uczestniczenia w dyskusjach, wygłaszania referatów. Najcenniejszy zaś — i słusznie zajmujący najwięcej miejsca — jest rozdział siódmy, pt. *Pomnażanie wiedzy czyli jak pisać pracę magisterską*. Powinna to być lektura obowiązkowa każdego magistranta, znalazłby on tu bowiem wskazówki potrzebne na każdym etapie (wstępna preparacja, właściwa eksploracja, ostateczna redakcja) przygotowywania swej kończącej studia rozprawy.

Tekst zasadniczy uzupełnia opracowanie, pióra Elżbiety Olender-Dmowskiej, pt. *Nowoczesność — czyli filozof i komputer* (jak w czasie studiów korzystać z baz danych, edytora tekstu, poczty elektronicznej itd.), na końcu książki zaś umieszczony jest *Przewodnik po literaturze filozoficznej*, czyli spis przydatnych dla filozofa encyklopedii, słowników, bibliografii, podręczników, czasopism.

*Jak studiować filozofię* to bardzo pożyteczna książka, kompetentnie (widać długoletnie doświadczenie pedagogiczne autora) i przystępnie napisana (może tylko niepotrzebnie deprimuje się czytelników łacińskimi wyrażeniami i sentencjami). W sumie: p o ż y t e c z n a i n i c j a t y w a i w z o r o w o z r e a l i z o w a n a.

Andrzej Miś